

Komunja święta.

„Jeśli by kto pożywał tego chleba żyć będzie na wieki, a chleb, który ja dam, jest ciało moje za żywot świata”. — słowa P. Jezusa.

Komunja to znak widoczny, który oddziela tych, co są Chrystusowi od tych, co do Niego nie należą. Tylko przy Stole Pańskim Chrystus liczy i poznaje swoich wyznawców. Kiedy Chrystus Pan obiecał dać siebie samego na pokarm, jak opowiada św. Jan ewangelista, wielu się zgorszyło i odeszło od Niego. Jezus nie zmienił ani jednego słowa ze swej obietnicy, ale jeszcze dobitniej, jeszcze głośniej nauczał, że „ktoby nie pożywał Ciała Syna człowieczego i nie pił krwi Jego, nie będzie miał żywota w sobie”

Na ostatniej Wieczerzy Chrystus Pan spełnił swoją obietnicę, ustanawiając Najśw. Sakrament. Pamiętajmy, szczególnie w czasie Komunii Wielkanocnej, że tylko ci są wybrani Chrystusowi, którzy przychodzą do samego ołtarza, aby się złączyć z Chrystusem w Eucharystji.

Przystępując do Komunii św., trzeba mieć tę wiarę żywą, że „w tej Hostji jest Bóg żywy, choć ukryty lecz prawdziwy”; trzeba wierzyć, że przyjmujemy tego samego Chrystusa, który za nas umarł na krzyżu, który nas będzie sądził po śmierci.

Ale na czym oprzemy tę wiarę w obecność P. Jezusa w Komunii? Otóż dowodem niech będą dla nas słowa samego Chrystusa Pana — „**To jest Ciało moje, to jest Krew moja**”

To niech nam wystarcza.

Wierzmy ludziom nawet na słowa. Uwierzyć więc daleko łatwiej Synowi Bożemu, najszlachetniejszemu z Synów — Bogu — Człowiekowi.

Dowodem również niech dla nas będzie wiara całego kościoła po wszystkie wieki. Począwszy od Apostołów, aż po ostatnie Kongresy Eucharystyczne idzie przez świat chrześcijański ten potężny głos

— W tej Hostji jest Bóg żywy — choć ukryty lecz prawdziwy”.

Chrystus w Eucharystji to serce Kościoła — a lampka przed tabernakulum to gwiazda przewodnia, to drogowskaz dla wierzących. Nie obawiamy się niczego. Zdaje się nam nieraz, że już wszystkie światła naokoło nas pogasły! Zapominamy wtedy, że płonie lampka wieczna po naszych Kościołach. To światło jest i będzie ratunkiem dla tonących, ono przypomina nam te, pełne nadziei słowa Jezusowe:

„Nie zostawię Was sierotami; pozostanę z Wami, aż do skończenia świata”. Eucharystja niech

będzie siłą naszą w obecnych czasach ciężkich. Ona nam jest dana na utrzymanie nas nie tylko przy życiu doczesnem, ale i przy wiecznem!

Z ofiar na biednych.

- | | |
|---|-----------|
| 1) p. Klara Findzińska z Kresów nadesłała zł. | 5. — |
| 2) Chór Kościelny naszej parafji | zł. 12. — |
| Razem zł. 17. — | |

Za datki składam serdeczne „Bóg zapłać”. Pieniądze wpłaciłem do kasy Stowarzyszenia Pań św. Wincentego.

Długi i zobowiązania

Dnia 20 marca wpłaciłem tysiąc zł., wykupując ostatni weksel terminowy. Weksli więcej nie mamy do spłacania. Oprócz tego głównemu swemu wierzycielowi dn. 1 lutego wpłaciłem 200 zł. Dnia 3 lutego wysłałem tackę z dn. 2-II. przeznaczoną na katedrę Częstochowską w sumie 28 zł. 50 gr. Dnia 4-II. wpłaciłem ratę za wino mszalne 25 zł. Dnia 7-II. głównemu swemu wierzycielowi z Kazimierza 626 zł. Dnia 13-I. par. Wnukowi z Kazimierza a conto długu 20 zł. Dnia 24-II. par. Nawrockiemu a conto długu 30 zł. Dnia 25-II. par. Wnukowi resztę starego rachunku 50 zł.

Dnia 2 marca wysłałem pocztą z Kazimierza p. Wasilewskiemu do Częstochowy a conto długu za naczynia kościelne 40 zł. Tego samego dnia przelałem pocztą do Sosnowca za wentylator a conto 50 zł; do Sosnowca za radio 40 zł. Dnia 3-III. posłałem pocztą do Katowic a conto długu za książki do biblioteki parafjalnej 100 zł. Dnia 21-III. głównemu swemu wierzycielowi zwróciłem 200 zł. Dnia 22-III. par. Nawrockiemu oddałem resztę długu 35 zł. Dnia 24-III. par. Wnukowi na nowy rachunek 40 zł (za reperacje krzesel, ławek w do mu parafjalnym). Jak mogę — tak grodzę

Pocieszam się tem, że przecież płacę — choć mniejszemi ratami, ale stale.

15 marca p. Burak był łaskaw opróżnić mieszkanie w domu parafjalnym.

Natychmiast przystąpiliśmy do remontu piętra.

W ścianie od strony zachodniej zrobiliśmy okno, wprowadzając w ten sposób słońce — do mieszkania w którym ono (słońce) jeszcze nie gościło. Weszło poraz pierwszy. Następnie trzeba będzie przebudować piec, poprawić drzwi i okna, dać nową instalację światła elektrycznego, no i pomalować dwa dość duże pokoje i kuchnię. Roboty te będą ukończone przed świętami. Mam nadzieję, że ks. Wikariusz na święta Wielkiejnocy obejmie piętro w całkowite swe posiadanie. Daj